

MYŚLENIE NASTAWIONE WYŁĄCZNIE NA ZYSK TO CHODZENIE PO LINIE. ZACHĘCAM, ABY Z TEJ LINY ZEJŚĆ.
MOŻEMY W TYM POMÓC – MÓWI PIOTR LITWA, PREZES WYŻSZEGO URZĘDU GÓRNICZEGO

Będziemy przebijając się z nowinkami

► **NOWY GÓRNIK: Przed Barbórką ogłosił pan apel, który można streścić jednym zdaniem: Górnicy, błagam, nie zabijajcie się w kopalniach. Dlaczego zdecydował się pan na taki apel?**

PIOTR LITWA: Przerysowałem pan moje słowa. Podobny apel ogłosiłem w 2010 roku. Czas Barbórki i Bożego Narodzenia rozprasza ludzi – świąteczna atmosfera nie sprzyja koncentracji na pracy. Dlatego zwróciłem się do górników, dozoru i do zarządów spółek z apelem, w którym przypominałem, że należy w tym czasie zachować szczególną uwagę. Wypadkowość ostatnich kilkadziesiąt lat wskazuje, że okres barbórkowy i świąteczny jest w górnictwie bardzo niebezpieczny. W 2011 roku grudzień okazał się jednak dość spokojny w porównaniu z innymi miesiącami. Nie chcę sobie przypisywać jakiejś wyjątkowej zasługi. Jeżeli mój apel pozwoli uniknąć choćby jednego wypadku, to już odniosłem wielki sukces.



► **Często pan mówi, że większość wypadków to efekt dekoncentracji, braku rozważności, a nawet jakiegoś roztargnienia. Jest jakiś sposób, aby wytłumaczyć górnikom, że zjeżdżając pod ziemię, powinni skoncentrować się na pracy?**

– W tej dziedzinie jest jeszcze wiele do zrobienia. Nie jest jednak tak, jak pan sugeruje, że górnicy nie przywiązują wagi do życia czy zdrowia. Moim zdaniem jedną z przyczyn wypadków stanowi tak zwana luka pokoleniowa. Tak samo twierdzą przedstawiciele zarządów spółek węglowych i dyrekcji kopalni. Wciąż brakuje doświadczonych fachowców, choć trzeba przyznać, że ten problem maleje. Mamy wielu chętnych do pracy w kopalniach, ale tylko niewielka część kandydatów ukończyła szkoły górnicze. Jednym z powodów tego stanu rzeczy jest fakt, że dopiero od kilku lat do łask wraca szkolnictwo górnicze. Chciałbym podkreślić, że to tylko jeden z powodów wysokiego zagrożenia pod ziemią. Są kraje, w których praktycznie nie ma górniczego szkolnictwa zawodowego, nawet w tak okrojonej formie jak u nas. O dziwo, górnicy pracują tam bezpiecznie. Dlaczego? Bo jest bardzo dobrze rozbudowany system adaptacji i szkolenia górników w kopalniach. Jeżeli spółki węglowe będą zatrudniać osoby z odpowiednimi predyspozycjami i zadbać o odpowiedni system szkoleń, wtedy pod ziemią będzie bezpiecznie.

► **Kiedy w jednej ze spółek węglowych zaangażowano psychologów, którzy mieli rozmawiać z kandydatami do pracy, a także oceniać poziom stresu u górników, którzy ulegli wypadkowi i wracają do pracy, zarząd został oskarżony o to, że robi z ludźmi chorych umysłowo.**

– Psycholog to nie psychiatra.

► **Psycholodzy pomagają w rekrutacji pracowników na przykład do montowni samochodów. Dlaczego dla górnika kontakt z psychologiem miałby być obraźliwy?**

– Nie wiem. Górnik wykonuje pracę związaną z wysokim ryzykiem. Nie każdy może być saperem czy pilotem. Poza predyspozycjami fizycznymi potrzebne są tu także predyspozycje psychiczne. Dla mnie ideałem byłaby sytuacja, kiedy po weryfikacji kandydatów na górników i ich przeszkoleniu zaczyna się dobrze przygotowany czas adaptacji zawodowej. Na to potrzeba kilku lat. Adaptację zawodową chcielibyśmy monitorować w sposób szczególny.

► **Proszę o tym pamiętać. Każda kopalnia chce wychowywać i uczyć młodych górników na swój sposób.**

– Górnictwo jest bardzo odporne na nowinki. Wspomniał pan o angażowaniu psychologów do oceny kandydatów na górników. To nie powinna być kontrowersyjna nowinka, ale standard. Jeżeli górnik pracuje w polu metanowym, jest narażony na wielkie ryzyko. Błąd może się skończyć tragicznie nie tylko dla niego, lecz także dla wielu innych

pracowników. Nawet drobna pomyłka może doprowadzić do tego, że zostanie zniszczona spora część kopalni. Przez lata górnictwo było porównywane do wojska ze względu na konieczność utrzymywania wysokiej dyscypliny pracy.

► **Rozpuszczone wojsko to cywilbanda.**

– Dlatego WUG dba i będzie dbał o dyscyplinę bezpieczeństwa pracy.

► **Nie będzie pan lubianym prezesem, jeżeli będzie pan wygłaszał takie hasła.**

– Jestem gotów zrezygnować z sympatii, jeżeli wpłynię do na zmniejszenie się liczby wypadków.

► **Zabiega pan jednak o popularność. WUG zajął się przecież produkcją filmową. Działalność filmowa pomoże poprawić stan bezpieczeństwa w kopalniach?**

– Do tej pory umieściliśmy 8 filmów na naszym kanale w YouTube. Liczba wyświetleń świadczy o ich popularności. Młodzież, która zaczyna pracę w kopalniach, najlepiej opanowany ma komputer. Internet to naturalne środowisko ludzi młodych. Dlatego właśnie tą drogą chcemy dotrzeć do młodych górników. Zdaję sobie sprawę, że młody górnik może się nudzić na klasycznym

Zachęcam do tego, aby systematycznie pracować nad adaptacją zawodową młodych górników. Poza tym często jest tak, że górnik łamie przepisy, bo ktoś mu źle zorganizował pracę albo ktoś wpoił mu złe nawyki.

szkoleniu. Podejrzewam, że nie będzie mu się chciało czytać instrukcji spisanych na papierze. Natomiast dobrze zmontowany film szkoleniowy zapewne obejrzy. Teraz głównym źródłem informacji jest Internet. Uważam, że pomysł wykorzystania Internetu i przekazu filmowego jest bardzo dobry. Będziemy rozwijać tę formę przekazu i zapewniam pana, że złośliwe opinie nie będą miały dla nas żadnego znaczenia. Inspektorzy WUG to nie tylko policja górnicza. Jeżeli trzeba dotrzeć do ludzi, to możemy nawet tworzyć filmy. Żeby zmieniać ich mentalność, trzeba nieustannie szukać odpowiednich metod.

► **Młode pokolenie lubi posługiwać się sloganami, które opisują rzeczywistość przy pomocy jednego zdania. Do przyjęcia jest hasło nad bramą kopalni „Samobójcom dziękujemy” albo „Desperatom dziękujemy”?**

– Nie podoba mi się taki sposób myślenia. Jestem przeciwnikiem obrażania ludzi, nawet jeśli miałyby to służyć dobrej sprawie. Zachęcam do tego, aby systematycznie pracować nad adaptacją zawodową młodych górników. Poza tym często jest tak, że górnik łamie przepisy, bo ktoś mu źle zorganizował pracę albo ktoś wpoił mu złe nawyki.

► **Uda się panu wylansować modę na bezpieczną pracę?**

– Pracownicy WUG i OUG robią to od kilku lat i sądzę, że efekty są już widoczne. Propagujemy dobre zachowania, które są godne naśladowania. Z drugiej strony planujemy pokazywać kopalnie, w których dzieje się źle. Zauważyliśmy zresztą pewną prawidłowość. Jeżeli na przykład są łamane przepisy zapobiegające zagrożeniom metanowym, to nie w jednym zakładzie, ale w kilku kopalniach tej samej spółki. Wynika to z pewnego stylu pracy, jej organizacji albo upowszechniania tych samych złych praktyk. Niemal identyczne problemy występują w trzech, czterech kopalniach i ciągną się na przykład przez rok. Są też kopalnie, które od dłuższego czasu znajdują się na czele rankingów pod względem liczby wypadków ciężkich i śmiertelnych.

Czasem mam wrażenie, że gdyby tych kopalni nie było, statystyki wyglądałyby pięknie. Jeżeli na przykład w jednej kopalni inspektorzy OUG zatrzymują tyle samo robót, ile zatrzymują w pozostałych nadzorowanych kopalniach węgla kamiennego, to świadczy to o tym, że tam nienormalność stała się normą.

► **Pańscy ludzie nie potrafią ustalić, kto odpowiada za tę nienormalność?**

– Przez wiele lat struktury zarządzania kopalnią zostały tak rozmyte, że ciężko jest teraz obarczyć odpowiedzialnością konkretnych ludzi. Teoretycznie wiadomo, kto i za co odpowiada – zgodnie z przepisami za wszystko odpowiada kierownik ruchu zakładu. W praktyce mamy jednak do czynienia z odpowiedzialnością zbiorową, czyli trudną do rozliczenia, zwłaszcza za konkretne błędy lub zaniechania. Trudną, ale możliwą.

► **Nie korciło pana, aby taką kopalnię zamknąć?**

– Nie mam takich uprawnień. Ale na przykład na Ukrainie mój odpowiednik ma takie możliwości.

► **Chciałby pan móc zamykać kopalnie?**

– Nie. Chciałbym, aby inspektorzy nie musieli zamykać ścian. Marzy mi się sytuacja, w której odpowiedzialni fachowcy zatrudnieni w kopalniach potrafią policzyć, że bardziej opłaca się wydać nawet kilka milionów złotych więcej, żeby wszystko grało, niż narażać kopalnię na stratę kilkadziesiąt milionów złotych, bo dojdzie do katastrofy albo do zatrzymania robót. Uważam, że w większości przypadków mamy już jednak do czynienia z tak odpowiedzialnie prowadzonymi pracami. Będziemy dążyć, aby dotyczyło to 100 proc. prac.

► **W każdej spółce węglowej jest niekonwencjonalnie pracująca grupa osób odpowiedzialnych za bhp. Ci pracownicy starają się wdrażać nowe pomysły służące poprawie bhp, nowe sposoby docierania do pracowników. Jednak często są oni posądzeni o gwiazdorzenie, o lansowanie się i w konsekwencji są spychani na margines. Dlaczego tak się dzieje?**

– Już mówiłem – górnictwo broni się przed nowinkami. Uważam, że dyrekcje kopalni i zarządy spółek powinny premiovac takich gwiazdorów. To się opłaca.

► **Wie pan, że gdyby przyznał pan takiemu kopalnianemu gwiazdorowi nagrodę, to zwicznąłby mu pan karierę?**

– Jeżeli ma pan rację, to znaczy, że jest jeszcze wiele do zrobienia. Mam świadomość tego, że przebić się w górnictwie z czymś nowym jest bardzo trudno. Doświadczają tego inspektorzy nadzoru górniczego i doświadczam tego ja.

► **Wasze pomysły dezorganizują pracę w kopalniach?**

– Często jest to tak nieprzychylnie sprzedawane, czyli komentowane. A przecież to nieprawda. Nadzór górniczy najczęściej podaje rękę tym, którzy balansują na linie. Wkraczamy tam, gdzie jest zagrożone życie i zdrowie górników.

► **To prawda, że wystarczy górnicze szczęście, aby w zdrowiu dożyć emerytury?**

– Ono jest potrzebne, ale szczęściu trzeba pomóc. Górnik nie może liczyć wyłącznie na siebie i dobry los. To osoby odpowiedzialne za projektowanie i przygotowanie robót decydują o życiu i zdrowiu górniczej załogi. Wiem, że dla kopalni wciąż podstawowym parametrem jest wynik ekonomiczny, a bezpieczeństwo to przede wszystkim koszty. Jedna katastrofa może jednak pogrzebać planowane zyski. Powtórzę to raz jeszcze – myślenie nastawione wyłącznie na zysk to chodzenie po linie. Zachęcam, aby z tej liny zejść. Możemy w tym pomóc. Między innymi na tym polega rola nadzoru górniczego.

Rozmawiał: SŁAWOMIR STARZYŃSKI